



Dać na mszę czy lepiej się ubezpieczyć?

W mojej praktyce policyjnej często jestem świadkiem do jakich dramatów może prowadzić niefrasobliwe podejście do rzeczy materialnych. Teraz kradzieży samochodów mamy mniej, ale dawniej nie można się było opędzić od kolejnych zgłoszeń. I w wielu przypadkach dziwiłem się właścicielom pojazdów, dlaczego nie wykupili autocasco. Stać ich było na wyposażone samochody, ale na ubezpieczenie już nie. Wiem, że tanie nie jest, ale licho nie śpi każdego dopaść może. Pewien znajomy miał właśnie takie wyposażone auto. Jest emerytem, więc jeździł nim niewiele. W weekendy na działkę, a w tygodniu czasem na zakupy. Samochód stawał w osiedlowym garażu zamkniętym na porządne zamki. Któregoś dnia poszedł do garażu po samochód, otworzył zamki, a w środku... pusto. Jakimś cudem złodzieje wyprawdzili auto i odjechali nim w stronę jeziora. Przepadł jak kamień w wodę. Właściciel nigdy nie przypuszczał, że ktoś ukradnie mu auto zabezpieczone alarmem i innymi gadżetami. Gdyby miał wykupione ubezpieczenie, otrzymałby rekompensatę w gotówce. A tak, lzy, rozpacz i chyba rodzinna pożyczka do spłaty.



Warto wezwać policję

Cwaniacy to na ubezpieczeniach też próbują zarobić. Byłem kiedyś na policyjnym seminarium na temat przestępczości ubezpieczeniowej. Z danych przedstawionych przez fachowców wynika, że skala problemu jest ogromna. Szacuje się, że 25-30 proc. odszkodowań jest wyłudżanych, w sumie na kwotę około 2 miliardów złotych. Przy okazji rada. Jeśli szkoda komunikacyjna jest „znacznej wartości”, zawsze warto wezwać policję, bo w przeciwnym razie ubezpieczyciel – kierowany podejrzliwością – i powołując się na Ogólne Warunki Ubezpieczenia, może odmówić wypłaty odszkodowania.

Na seminarium podano nam „portret pamięciowy” potencjalnego wyłudźcy. Zwykle wykupuje polisę daleko od miejsca zamieszkania, często zmienia ubezpieczyciela, późno zgłasza szkodę, wykazuje ponadprzeciętną znajomość przepisów i procedur likwidacji szkód i jest gotowy do daleko idących ustępstw, byle tylko szybko rozliczyć szkodę.

W kronikach policyjnych są case tomy opisujące afery samochodowe na grube setki tysięcy i miliony złotych. W 2000 r. w środowisku policyjnym szerokim echem odbiło się zjawisko wyłudzenia Centrum Likwidacji Szkód w Bydgoszczy. Został zastrzelony za odmowę wypłaty 200 tys. zł odszkodowania komunikacyjnego.

Ubezpieczenie u Pana Boga?

Fatalnie jest z ubezpieczeniem się na wsi. Problem dobrze znam, bo żona pracuje w ośrodku doradztwa rolniczego. Ileż ona o tych ubezpieczeniach się nagada... I mam wrażenie, że z mizernym skutkiem, bo nim nastąpi obowiązek, tylko około 3 proc. rolników ubezpieczyło zwierzęta i uprawy. Dane nie dotyczą tylko naszego terenu, a są średnią dla całej Polski. Rolnikom się chyba wydaje, że dając na tacę kupując sobie ubezpieczenie u Pana Boga. A przecież na wsi licho też nie śpi. Ulewne deszcze, podtopienia upraw, susza, przymrozki, gradobicia, wichury, pioruny. Raz jeden z premierów próbował edukować rolników mówiąc „trzeba było się ubezpieczyć”, widząc rozmiar klęski tuż przed powodzią stulecia. Stabo wypadł w roli nauczyciela, a rolnicy do dziś patrzą spode łba na agentów ubezpieczeniowych.

Od lipca 2008 r. gospodarstwa rodzinne mają już obowiązek ubezpieczać przynajmniej połowę swoich upraw. Informacja jeszcze nie dotarła pod strzechy, bo ciągle wykup polis jest na niskim poziomie (mają na to czas do czerwca 2009r.). Rolnicy też nie wiedzą, że mogą korzystać z dopłat do ubezpieczeń, o które

lobby chłopskie zabiegało od lat. W 2008 r. państwo przeznaczyło na dopłaty ponad 200 milionów złotych (nie dotyczy sadowników) i nie cała kwota została przez wieś wykorzystana. Inna rzecz, że rolnicy nieufnie podchodzą do ubezpieczeń, bo firmy mataczą i zwlekają z wypłatą odszkodowań, oddalają roszczenia pod byle pretekstem. Przekonali się o tym planatorzy rzepaku, którzy wiosną 2008 r. ponieśli straty wskutek przymrozków. Przy okazji wyświechtana już może rada: trzeba czytać dokładnie podpisywaną umowę, bo może być jednostronnie korzystna. Nie wolno zapominać o powiedzeniu: „najważniejsze jest to, co zapisano drobnym drukiem”.

Rolnicy w 2008 r. mieli dochody znacznie niższe niż w roku poprzednim. Ceny zboża, mleka spadły o połowę. A ubezpieczenie nie tanieje. Również dlatego, że powstaje efekt błędnego koła: składki są wysokie, bo niewielu rolników się ubezpiecza, niewielu się ubezpiecza, bo składki są wysokie...

A jak padnie?

Żona ciągle podkreśla, że na wsi nie ma tradycji ubezpieczenia majątku, zdrowia, życia. Ubezpieczenie na życie powiązane z tzw. - uwaga, brzydkie słowo - dożyciem, jest mało popularne, nawet wśród bogatych rolników. Ubezpieczenie to - obrazowo mówiąc - jest swoistym osobistym autocasco. Co miesiąc na konto odkładamy pewną kwotę. W razie najgorszego, rodzina otrzymuje odszkodowanie określone w umowie. Jeśli dożyjemy wieku emerytalnego, możemy korzystać ze zgromadzonych pieniędzy, których po latach powinno być całkiem sporo. Gdybyśmy w trakcie trwania ubezpieczenia zrezygnowali z opłacania składek i wycofali zgromadzone pieniądze, poniesiemy stratę, tj. wycofamy mniej niż wpłaciiliśmy.

W czasie kryzysu wszystko może upaść. Firma ubezpieczeniowa także. Ostatnio żona kręcąc się po gospodarstwach rolnych spotyka się z pytaniami. Co wtedy? Co z odszkodowaniami za powstałe straty np. na polu, gdy firma ubezpieczeniowa upadła? Zasięgnąłem języka, gdzie trzeba i okazuje się, że w razie bankructwa firmy ubezpieczeniowej Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny (UFG) wypłaci 100 proc. należnego świadczenia w przypadku OC komunikacyjnego, OC rolników i ubezpieczenia budynków rolniczych. W przypadku samochodowego OC ubezpieczenie nie dotyczy szkód powstałych poza granicami Polski.

Z polisy na życie UFG wypłaci mniej, bo tylko 50 proc. należnej kwoty i nie więcej niż 30 tys. euro. Polisy na życie wygasną automatycznie w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia upadłości ubezpieczyciela. Polisy nieobowiązkowe, inne niż na życie (np.

samochodowe autocasco, ubezpieczenie mieszkania czy zdrowotne), wygasają jeszcze szybciej - w ciągu miesiąca od upadku ubezpieczyciela. Nie są objęte ochroną Funduszu. Możemy jedynie liczyć na tzw. reasekuratora. Jest to firma, która w razie kłopotów zobowiązana jest do przejęcia części lub całości zobowiązań upadłego ubezpieczyciela.

Chcesz poznać więcej rad aspiranta Fortuny?
Zadać mu pytanie? Skomentować jego wypowiedź?
Odwiedź blog internetowy: www.fortunaradzi.pl

Z danych nadzoru finansowego wynika, że w 2007 roku na ubezpieczenie upraw rolnicy wydali około 109 mln zł, w 2006 roku 56 mln zł, a w 2005 niecałe 30 mln zł. Z około 10,5 mln hektarów upraw tylko 1,1 mln jest ubezpieczonych. Eksperti szacują, że w najbliższych latach ubezpieczeniami będzie objęte 4-5 mln ha.

Rolnicy, którzy uzyskali w 2007 roku dopłaty bezpośrednio do gruntów rolnych z UE, spełniają obowiązek ubezpieczenia, jeśli uporażą się z formalnościami do końca czerwca 2009 r. Sankcje za brak ubezpieczenia są niewielkie. Opłata na rzecz gminy z tytułu niedopełnienia obowiązku to 2 euro za każdy hektar, jaki powinien być objęty ubezpieczeniem. Jeśli przeciętne gospodarstwo rolne ma 8 hektarów, z czego 50 proc. powinno być ubezpieczone, to średnia kara wyniesie 8 euro. Brak polisy nie ma wpływu na ubieganie się o płatności bezpośrednie.

Ubezpieczyć można także kredyt. Ubezpieczenia wymagają banki w okresie do czasu uprawomocnienia się wpisu hipoteki do księgi wieczystej. Towarzystwo ubezpieczeniowe przejmuje część ryzyka, związane z brakiem możliwości ustanowienia hipoteki na danej nieruchomości. Koszty ubezpieczenia ponosi kredytobiorca do czasu dostarczenia do banku dokumentu potwierdzającego prawomocny wpis hipoteki. Zwykle bank wskazuje współpracujące z nim towarzystwo ubezpieczeniowe.

Banki oferują specjalne pakiety ubezpieczeniowe dla kart kredytowych. Ubezpieczeniem mogą być objęte:

- kradzieże i zagubienie karty w razie rabunku gotówki wypłaconej z bankomatu za pomocą ubezpieczonej karty do 2 godzin od momentu wypłaty gotówki z bankomatu
- nieuprawnione użycie karty od nieuprawnionego użycia karty płatniczej, przed zgłoszeniem jej utraty do banku, w przypadku Visa

Electron do 30 dni, a w przypadku Visa Classic i Visa Gold bez limitu czasowego

- w podróży m.in.: ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenie kosztów leczenia, pomoc w podróży oraz nagłe leczenie dentystyczne
- gwarancja spłaty kredytu ubezpieczenie na życie, ubezpieczenie na wypadek trwałej niezdolności do pracy

Niektóre banki oferują także opcjonalnie:

- ubezpieczenie zakupu,
- ubezpieczenie gwarancji najniższej ceny,
- ubezpieczenie towarów zakupionych przy użyciu karty (30 dni od zakupu).

W ubezpieczeniach na życie towarzystwo jest zwolnione z odpowiedzialności, jeżeli:

- zająono lub podano we wniosku nieprawdziwe informacje, które miały wpływ na zaistniałe zdarzenie - dotyczy to pierwszych 3 lat ubezpieczenia,
- popełniono lub usiłowano popełnić samobójstwo - dotyczy to pierwszych 2 lat,
- wskutek śmierci podczas działań wojennych, ubezpieczony został pozbawiony życia przez uposażonego.

KONKURS



Do wygrania kolekcjonerskie monety i ponad 1000 atrakcyjnych upominków.

Nagrodzimy osoby, które nadesłały najciekawsze i najpełniejsze odpowiedzi na poniższe pytania:

1. W jakiej firmie ubezpieczasz, lub ubezpieczyłbyś samochód?
2. Czy kiedykolwiek sam zgłosił się do Ciebie agent ubezpieczeniowy? Jeśli tak, to z jakiej firmy i jaką polisę chciał Ci sprzedać?
3. Podaj nazwy przynajmniej pięciu polis jakie możesz wykupić u agenta ubezpieczeniowego w swojej miejscowości.

Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi na adres e-mail: konkurs@fortunaradzi.pl
Regulamin konkursu na www.fortunaradzi.pl